Rok XII Kraków-Podgórze, niedziela 24 sierpnia 1913. Nr. 194

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY
ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

OGŁOSZENIA
na wiersz petitu 20 hal., za każdy następny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8.
Załączniki Koron 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN“
w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Europa ma nową formułę.

Odosobnienie Bułgaryi. — Sprawa Adryanopola nie jest sprawą europejską. — Pokój zapewniony. — Nowy kurs austryacko-rosyjski.

Król bułgarski Ferdynand może dziś zawołać jak hr. Beust w roku 1866: „Niema już Europy“. Traktat londyński, poręczony przez Europę, a przyznający Adryanopol Bułgaryi — został przekreślony i jego postanowienia mają ten sam walor, co słynna formułka „status quo“ na Bałkanie, proklamowana przez tak zwaną Europę z początkiem pierwszej wojny bałkańskiej.

Turcya, zajmując Adryanopol i Kirkkilisse, zdawała sobie doskonale sprawę z sytuacyi. Nie lękała się zgoła groźb Europy, w przeświadczeniu, że mocarstwa przy sprzeczności interesów do żadnej łącznej akcyi nie są zdolne, a na samoistne działanie Rosyi nie pozwolą. Zwłaszcza groźba finansowego bojkotu Turcyi, o jakim prasa całego świata przez kilka dni szeroko się rozpisywała, musiała dyplomatów tureckich do śmiechu pobudzić. Jakże bowiem można pomyśleć, iżby Francya, która pono trzy miliardy kapitału inwestowała w Turcyi, oraz Anglia, a wreszcie Niemcy, które również są finansowo zaangażowane w państwie osmańskiem, dopuściły do bankructwa Turcyi, z krzywdą własnych swoich bankierów, kupców i przemysłowców? I okazało się istotnie, że „Europa“ musi się wyrzec myśli wywarcia presyi na Turcyę w drodze bojkotu finansowego. A także groźba zbojnej interwencyi rosyjskiej — wczorajsza „Zeit“ wiedeńska zaalarmowała już nawet opinię wieścią o lądowaniu wojsk rosyjskich w Burgas!! — nie była ani chwili przez Turcyę poważnie traktowana. Turcya jakiejś demonstracyi zgołaby się nie ulękła, trudno zresztą demonstrować wobec armii trzystotysięcznej gotowej do boju. Wojny zaś z Turcyą Rosya teraz ani prowokować nie może, ani nie chce.

Tak więc — ponieważ Turcya w sprawie Adryanopola nie chce poddać się woli „Europy“, Europa znalazła już skuteczny i niezawodny sposób na załatwienie trudnej kwestyi, znalazła formułę, (a formuła jest panaceą w politycznych dolegliwościach):

Oto sprawa Adryanopola nie jest właściwie sprawą europejską, lecz obchodzi jedynie Turcyę i Bułgaryę, które ją między sobą załatwią. Stanąwszy na gruncie tej formuły, dyplomacya mocarstw ma już łatwe zadanie przed sobą i będzie mogła rychło chlubić się nowemi sukcesami w kierunku utrzymania pokoju światowego. A odosobniona i opuszczona Bułgarya otrzymała naukę na przyszłość, że pobitemu i bezsilnemu państwu, poręka Europy nie zawsze pomoże.

Pokój na Bałkanie nie zostanie już zakłócony. Ale wiedeńska firma kartograficzna Freytaga, która wydała już mapę Bałkanu z nowemi granicami państw, ustalonemi w Londynie, będzie musiała ten nakład czem prędzej wycofać z handlu. Terytoryum Adryanopola i Kirkkilisse powinno być na mapie oznaczone kolorem tureckim, a nie bułgarskim.

* * *

Pokój na Bałkanie będzie utrzymany. Turcya prawdopodobnie już w najbliższych dniach wystosuje do Bułgaryi ultimatum, wzywające Bułgaryę do uznania obecnego stanu rzeczy. Uczyni to dlatego, bo nie może dłużej trzymać 300.000 ludzi pod bronią — a mocarstwa udzielą Bułgaryi rady, aby poprzestała na deklaracyi, iż Porta nie rości sobie żadnych praw do terytoryów na prawym brzegu Maricy. Zapewne Bułgarya w toku układów uzyska jakie korzyści i kompensaty na osłodę straty Adryanopola — ale z moszei adryanopolskiej półksiężyc nie będzie zdjęty.

Z tego obrotu sprawy mocarstwa są wielce zadowolone. Wojownicze naprężenie ustępuje miejsca dyplomatycznym czułościom i komplementom. Austrya i Rosya odkryły pono znów dla siebie serca, a wyrazem nowego kursu ma być zmiana ambasadorów w Wiednin i w Petersburgu. Zaiste, w samą porę nastąpi otwarcie pałacu pokojowego w Hadze — i wszystko ułoży się jak najlepiej na tym najlepszym ze światów.

(Telegr. „Nowin“).

Wiedeń. (Tel. wł.) Szereg pism dzisiejszych zajmuje się kwestyą ustąpienia ambasadora austro-węgierskiego w Petersburgu hr. Thurna. „N. W. Journal“ pisze, że powołanie posła rosyjskiego z Bukaresztu Szebeki na stanowisko ambasadora w Wiedniu ma na celu polepszenie stosunków rosyjsko-austryackich. Tego samego zdania jest „Reichspost“, która utrzymuje, że odwołanie dotychczasowych ambasadorów z Wiednia i z Petersburga nie oznacza tylko zmiany osób, ale **zmianę systemu.** Obydwaj dyplomaci powołani zostali w warunkach specyalnych, które dzisiaj zupełnie się zmieniły i wskazują na **dążności pokojowe obu mocarstw, dążących do zgody między sobą.**

Napoleonowie bałkańscy.

(Od naszego korespondenta.)

Wiedeń, 22 sierpnia.

W ostatnim numerze tygodnika humorystycznego wojskowego, który od szeregu lat pod tytułem „Die Muskete“ ukazuje się w Wiedniu i zawiera głównie dowcipy z życia wojskowego, widnieje rysunek, przedstawiający Envera beja na wyspie św. Heleny. Ubrany w mundur Napoleoński, przyczem zamiast kapelusza stosowanego ma na głowie fez czerwony, Enver bej stoi na wybrzeżu owej wyspy afrykańskiej i z pomocą lunety wypatruje tak, jak ongi wypatrywał wielki korsykanin, z tęsknotą statki, przepływające wzdłuż brzegów wyspy. Napis pod rysunkiem wspomina, że Enver bej został wygnanym na wyspę św. Heleny, ponieważ podobnie, jak Napoleon I, stał się sprawcą zamętu ogólno-europejskiego i groźby dla pokoju całej Europy.

Envera beja jeszcze przed odzyskaniem Adryanopola nazywano Napoleonem tureckim. Jego wrogowie — a Enver bej ma niezawodnie mnóstwo wrogów — twierdzą, że on sam się chętnie od czasu kampanii w Cyrenajce kazał nazywać Napoleonem.

Równocześnie i Bułgarzy mają swego Napoleona. Tym przydomkiem obdarzali korespondenci pism wiedeńskich generała Radkę Dymitryjewa. Oczywista, przed bitwami nad rzeką Brjegalnicą. Po tych bitwach przydomek Napoleona, dodawany do nazwiska generała Radki Dymitryjewa, zniknął z szpalt dziennikarskich. Pokazało się, że takie dyskontowanie z góry przyszłych zwycięstw i genialności wojskowej nie zawsze jest przysługą dla tego generała, którego się z góry wychwala w podobny sposób.

Pisma berlińskie robią uwagę, że przykład Napoleona I i przykład Napoleona bułgarskiego powinien odstraszyć Napoleona tureckiego czyli Envera beja od podjęcia wojny z Bułgaryą. Napoleon I upadł, ponieważ był nienasyconym i wciąż nowe podejmował wojny. Sława generała Radki Dymitryjewa czyli Napoleona bułgarskiego zbladła z racyi nienasyconych apetytów Bułgarów samych. Radko Dymitryjew zachowałby aureolę niezwyciężonego wodza, gdyby nie Bułgarzy, których nienasycona żądza łupów i nowych terytoryów doprowadziła do wojny z Serbią i Grecyą. W tej wojnie generał Radko Dymitryjew znalazł się wobec zadań, do których załatwienia zabrakło wojskom bułgarskim sił i środków.

Dzienniki wiedeńskie tłomaczą Enverowi bejowi, ażeby nie grzeszył nieumiarkowaniem i ażeby poprzestał na tem, co mu los łaskawy dał w pierwszej wojnie czyli zadowolnił się Adryanopolem. Przesunięcie wojsk tureckich na prawy brzeg Marycy mogłoby popsuć dotychczasowe szanse Turcyi i wywołać odruch, którego następstwa militarne i polityczne będą dla Turcyi jak najfatalniejsze.

Co znaczą te nawoływania prasy niemieckiej pod adresem Turcyi?

Zrozumieć można je tylko wtedy, gdy sobie przypomnimy, że już w czwartek popołudniu krążyły po całej Europie pogłoski o bliskiem wylądowaniu wojsk rosyjskich w Burgas. Armia rosyjska po skoncentrowaniu miałaby z miasta Bur-

gas pomaszerować na Adryanopol. Dyplomacya niemiecka obawia się niewątpliwie, że takie wylądowanie Rosyan w porcie Burgas oraz ich pochód wojenny przeciwko Turcyi, mogą wywołać niebezpieczne następstwa natury międzynarodowej. Kto wie, czy Rosyanie poprzestaliby tylko na odebraniu Turkom Adryanopola? A co zrobią Niemcy, jeżeli Rosya równocześnie wpadnie do posiadłości azyatyckich Turcyi? Wszakże tamże mieszczą się tak cenne korzyści i zyski, że zabór ich, dokonany przez Rosyę, musiałby z konieczności doprowadzić do zatargu niemiecko-rosyjskiego. Rozpatrywany z tego punktu widzienia, Enver bej jest niewątpliwie wrogiem pokoju w Europie. Niemcy, które wojny się boją, ponieważ wiedzą, iż losy wojny są zmienne, w gruncie rzeczy muszą przeklinać Envera beja, że nie chce skapitulować wobec Bułgaryi i postanowił w Adryanopolu bronić się do ostatka.

Ze świata politycznego.

Związek czeskich adwokatów uchwalił rezolucyę, iż mianowanie komisyi administracyjnej sprzeciwia się ustawom zasadniczym i że rząd nie miał prawa mianować tej komisyi.

Wzmocnienie żandarmeryi w Czechach ma nastąpić, jak donosi „Bohemia", w najbliższych dniach. Władze polityczne otrzymały wezwanie, aby zdały dokładnie rezolucye o nastroju ludności.

Walka opozycyi węgierskiej przeciw hr. Tiszy przybiera formy coraz ostrzejsze. Poseł Desy, który przez swoje zarzuty przeciw Lukacsowi utracił Lukacsa, ma obecnie wnieść do sądu doniesienie karne przeciw Tiszy, któremu zarzuca wpływanie na świadków w swoim procesie z Lukacsem. W ten sposób chce Desy prezydenta ministrów pociągnąć przed kratki sądowe i skompromitować go tak, jak skompromitował Lukacsa.

Baron Skerlecz, ranny przez Dojcica w ramię, musiał się wczoraj poddać operacyi. Stan jego jest zadowalający.

Wiadomości o kandydatach na tron albański, jakie się ciągle ponawiają, są, jak twierdzą w wiedeńskich kołach poinformowanych, pozbawione podstawy. Dotychczas żadna kandydatura nie została ustaloną.

Bułgarzy ogłaszają w pismach wielkie skargi na Serbów i Greków, którzy usiłują w niesłychanie brutalny sposób wynarodowić Bułgarów w Macedonii. Kolonia niemiecka w Sofii ogłasza w dziennikach **protest** przeciw zarzutom, rozsiewanym przez Serbów i Greków wobec Bułgarów, zwłaszcza przeciw zarzutom, iż wojska bułgarskie dopuszczały się w Macedonii strasznych okrucieństw.

Prasa włoska występuje coraz energiczniej przeciw Grecyi i stanowczo sprzeciwia się temu, by Grecya otrzymała wszystkie wyspy egejskie, przez co naruszyłaby równowagę sił na Bałkanie.

Kongres pokojowy w Hadze przyjął wczoraj rezolucyę, domagającą się akcyi na rzecz zbliżenia niemiecko-francuskiego.

Osiedlanie żydów na Syberyi. Jak donoszą z Petersburga, minister rolnictwa, Kriwoszein, wypracował przedłożenie w sprawie osadnictwa na Syberyi tem znamienne, że nadające żydom prawo osiedlania się tam, gdzie chcą. Przeciw temu wystąpił minister **Maklakow**, jednak rada ministrów projekt **Kriwoszeina** zatwierdziła.

Dla zarządu prowincyi rosyjskich na Dalekim wschodzie mianowany będzie namiestnik z bardzo szerokim zakresem działania. Ma nim zostać, jak donoszą z Petersburga, gubernator prowincyi amurskiej Gondatti. Jest to pierwszy wypadek decentralizacyi władzy w Rosyi.

Zbojenia Anglii prowadzone będą obecnie w tempie przyspieszonym. Jest to skutek zbrojeń niemieckich. Dla ochrony wybrzeży angielskich mają być obecnie utworzone w każdej twierdzy stacye lotnicze.

Walki Hiszpanów z powstańcami w Maroku toczą się od kilku tygodni. Według ostatnich doniesień, Hiszpanie po zaciętej walce zdołali zająć obóz Raizuliego.

Stany Zjednoczone a Meksyk. Senator Pearose wniósł w senacie Waszyngtońskim rezolucyę, z prośbą o wysłanie do Meksyku wojsk amerykańskich dla ochrony tamtejszych obywateli Stanów i o przeznaczenie na ten cel 25 milionów dolarów.

Konferencya pokojowa w Hadze.

Przed dwoma dniami rozpoczęła w Hadze obrady konferencya pokojowa. Zjechało się na nią blisko 1000 idealistów, wierzących w to, że nawet w obecnych warunkach da się znaleźć środki do zapobieżenia wojnie. Ironia losu sprawiła, że konferencyę otwarto w chwili, kiedy jeszcze nie przebrzmiały echa krwawej wojny bałkańskiej.

Dążenie do uniknięcia wojny jest samo w s... bie szczytnem, godnem naprawdę dzisiejszej k... tury, jednakże nie ma się co łudzić, ażeby re... lucye i uchwały konferencyi pokojowej, mimo, ... ona odbywa się pod patronatem rządów, miały j... kiekolwiek realne znaczenie. Orgia zbrojeń, ja... się rozpętała w ostatnich czasach, zadaje brutaln... kłam wszelkim pokojowym oświadczeniom r... dów. Zbrojenia gwarantują pokój, ale nie zawsz... gdyż z natury rzeczy są tylko przygotowaniem... przygotowaniem się do wojny. Może być, że kie... dyś przyjdzie czas, kiedy ludzkość zrozumie b... barzyństwo wojny i dojdzie do takiego stop... rozwoju, że najzawilsze kwestye międzynarodow... rozwiązywać będzie drogą pokojową. Na razie je... dnak o tem nie można marzyć. Dlatego też obr... dy konferencyi pokojowej, jej uchwały, acz... wiek dyktowane najwznioślejszymi ideałami, n... **wywierają obecnie wrażenia.**

Pałac pokoju.

Dnia 28 b. m. odbędzie się w Hadze uroczys... poświęcenie pałacu pokoju, wybudowanego z fun... dacyi Carnegiego. Budynek ten wedle opisu tam... tejszych dzienników wznosi się wśród wspaniałe... go parku. Zbudowany w stylu gotyckim, gmach... ten robi imponujące wrażenie. Przez masywn... bramę wejściową wchodzi się do wielkiego jasn... go przedsionka, z którego wspaniałe marmurow... schody wiodą na piętra. Poręcze schodów wyk... nane są z bronzu, u wejścia, na marmurowych c... kołach stoją dwa mosiężne posągi ludzi z pochodn... mi, dar miasta Hagi. Na prawo na parterze jes... wielka sala posiedzeń, która pomieścić może ... osób. Wobec tego będzie ona zawsze za ciasna... nie zdoła pomieścić delegatów wszystkich państw... których naprzykład na obecną konferencyę zj... chało się 950. Po drugiej stronie znajduje się dr... ga sala posiedzeń, mniejsza. Obie sale otoczone s... salonikami do konferencyi, salami na bibliotek... na kancelarye. Ponadto jest tam kilkanaście sa... nów, przeznczonych dla członków konferencyi. ... pierwszem piętrze znajdują się ubikacye sekret... ryatu międzynarodowego biura pokoju oraz arch... wa, w których w przyszłości w ogniotrwały... szafach mają być przechowywane ważne polit... czne dokumenty i protokoły z posiedzeń sądów... rozjemczych. Obok archiwów znajduja się m... gabinety, w których w przyszłości w razie odby... wania sądów rozjemczych, poszczególni delega... będą mogli odbywać narady i wygotowywać akt...

Koszta budowy pałacu pokoju poniósł, j...

Obiad żołnierski.

Obrazek z wojny.

Jedna rota trzeciego pułku piechoty ciągnęła jako straż przednia.

Było już południe, gdy się zbliżała do Czorlu, małej mieściny, malowniczo rozrzuconej wzdłuż brzegu rzeczki.

Niewiadomo było, czy miasto już zostało zdobyte. Turcy, po pięciodniowej bitwie pod Lüle Burgas, nie zatrzymywali się prawie nigdzie, spiesząc jaknajszybciej znaleźć schronienie za wałami Czataldży. Bułgarzy ścigali ich ze wszystkich stron, zdarzało się więc często, że poszczególne pułki o sobie nie wiedziały i wzajemnie się wyprzedzały.

Oddział się zatrzymał. Przy drodze, wiodącej do miasta, pośród pola, z którego przed miesiącem zaledwie sprzątnięto tytoń i ryż, stał „cziflik" (folwark) jakiegoś tureckiego właściciela. Do miasta stąd było nie dalej, jak kilkaset kroków.

Porucznik, który dowodził rotą, przywołał podoficera Bakałowa i posłał go z pięciu ludźmi, aby się przekonali, czy na folwarku niema Turków. Tymczasem żołnierze odpoczywali, nie wypuszczając z rąk karabinów i patrząc za odchodzącym patrolem. Porucznik przyglądał się poblizkim wzgórzom, które mu się jakoś nie podobały.

Bakałow z patrolem wrócił rychło.

— Folwark opuszczony — meldował. — Pełno tam tylko drobiu, ktróyby się nam bardzo przydał. Za folwarkiem błąka się zostawiony przez wojsko wielbłąd. Najlepiej byłoby folwark otoczyć i to, co nam potrzebne, zarekwirować.

Żołnierze byli głodni. Porucznik się wahał. Przyszli obaj podporucznicy.

— I nam się jeść chce. Już od dwóch dni żyjemy tylko sucharami. Chodźmy po te kury!

Porucznik rzucił raz jeszcze okiem na wzgórza i potem, milcząc wskazał żołnierzom szablą folwark.

Połapali kury, indyki i gęsi, przytroczyli je do torb i pasów. Niektórzy nacięli w ogrodzie kapusty. Żołnierze odżyli. Będzie obiad! I porucznik się ożywił i jakby zapomniał o podejrzanych wzgórzach. Niektórzy żołnierze pobiegli po drzewo.

— Tę najlepszą indyczkę dla pana porucznika! — rozkazał Bakałow i począł rozpalać ogień.

Wtem gwizdnął granat i przeleciał.

Żołnierze spojrzeli się pytająco i chwycili za karabiny. Porucznik wydobył lornetkę i począł przyglądać się wzgórzom. Kurzyło się nad niemi. Białe obłoczki wznosiły się w górę i wyrzucały z siebie deszcz granatów iszrapneli. Przemówiły kartaczownice i działa maszynowe.

W kwadrans potem dwieście trupów zaległo pole pod folwarkiem. Zapanowała cisza, jakby wszystko odpoczywało. Zapomniany wielbłąd przywlókł się leniwie na pole i stanął między trupami.

Zbliżył się wieczór. Nadciągnął cały pułk trzeci. Słyszał strzały i pospieszył. Pułkownik był niespokojny.

— Taki przytomny chłopak, ten porucznik, a tym razem zapomniał nadesłać trzech wiadomości, gdzie ... jest, czy Turcy są w Czorlu i kto to strzelał. Ro... prawie ja się z nim.

Słońce zachodziło gdzieś daleko za Rodopem i ... stygnącymi już promieniami oświetliło pole i wzgó... rza, z nad których jeszcze niedawno wznosiły się ... białe obłoczki.

W szeregach poczęto szeptać:

— Wszyscy zabici!

— Co do jednego...

— Są i żywi jeszcze...

Żołnierze z pierwszych szeregów pobiegli do ... tych, o ktróych myśleli, że jeszcze się poruszają. Gdy ... przyszli blizko, przekonali się, że to kury i gęsi, przy... wiązane do tornistrów, napróżno wydzierały się na ... wolność.

— Wszyscy polegli!

Pułkownik stanął niemy, blady. Stanęli żołnie... rze i oficerowie i poczęli szeptać pacierze. W stosie ... trupów coś się poruszyło. Pułkownik zeskoczył z ko... nia i nachylił się nad trupami.

— Czy jest tu kto żywy?

Jedna krwawa ręka z wysiłkiem uniosła się i ... zbliżyła się ku czołu, aby oddać honory.

— Jestem, panie pułkowniku! Podoficer Baka... łow z drugiej kompanii. Winien jestem śmierci towa... rzyszów. Namówiłem porucznika, aby pozwolił ła... pać kury i nie troszczył się o Turków, którzy zasie... dli za temi wzgórzami i poczęli nas prażyć. Każ mnie ... rozstrzelać, panie pułkowniku!

— A porucznik?

wspomnieliśmy, Carnegie. Do ozdobienia tego pałacu przyczyniły się jednak niemal wszystkie narody świata. Brama wejściowa z monumentalnej kraty jest podarkiem Niemiec, które chyba dlatego dały bramę, że nie wierzą w to, aby kiedykolwiek losy wojny i pokoju rozstrzygnęły się w pałacu. Norwegia ofiarowała granit do wybrukowania wjazdu, Szwecya granit na arkady we fasadzie, Szwajcarya zegar na wieżę, którą pałac jest izdobiony. Belgia podarowała bronzowe drzwi wejściowe, Austrya kosztowne kandelabry ze złoconego bronzu, wiszące w przedsionku, Węgry wspaniałe wazy porcelanowe, któremi również ozdobiono przedsionek, car rosyjski imieniem Rosyi wazę z jaspisu wysoką na 3 metry, Włochy marmurowe kolumny, Dania monumentalną fontannę z królewskiej fabryki porcelany w Kopenhadze, Francya kosztowne gobeliny, Japonia szereg interesujących obrazów.

Tajemnica deszczów i suszy.

P. Józef Orłowski z Podola ros. ogłosił w „Dzienniku Kijowskim" ciekawy artykuł o peryodycznych zmianach klimatu. Podajemy go w streszczeniu jako najwyższą aktualność dla czytelników, znękanych ciągłymi deszczami.

Klimat nasz w ostatnich dziesiątkach lat wykazuje dziwne anomalie, po latach posuchy następują lata deszczowe. Co o tem sądzić? Czy są to kaprysy natury, lub może tkwi w nich coś stałego — prawidłowego?

Ostatnie lat 20 przyniosły nam w nauce klimatologii pewne wyjaśnienia, pewne uzasadnione przypuszczenia pod tym interesującym nas żywo względem. Okazuje się z nich, że nie są to kaprysy natury, lecz peryodycznie powracające okresy. Po latach chłodnych i mokrych następują lata z normalnymi — swoistymi, że tak powiem — dla danego rejonu warunkami klimatycznymi, zaczem następują lata ciepłe i posuszne, by przechodząc znów w szereg lat normalnych, wkroczyć w lata chłodne i mokre.

Szereg uczonych, badając lodowce i zwiększanie się wód w jeziorach, doszedł do przekonania, że panuje na całym świecie stała peryodyczność w zmianach klimatycznych.

Ugruntowanie odkrycia tego zawdzięczamy prof. Brücknerowi, którego poprzednicy, jak Wild, Küppen Renou, przypuszczali tę peryodyczność i formułowali ją dość zgodnie naukowo. Brückner wyciągnął wnioski ostateczne: że począwszy od 1700 r., gdyż to aż po ów czas wstecz dało się stwierdzić, glob ziemski przechodzi okresy fluktuacyi klimatycznych, powracające peryodycznie co lat 35.

Jeżeli zestawić lata odpowiednie dla stuleci, to otrzymamy następujące cyfry:

Lata chłodne wilgotne: 1700, 1738, 1773, 1808, 1843, 1878, 1913, oraz lata ciepłe posuszne: 1720, 1753, 1788, 1823, 1859, 1893, 1928.

Długość 35-letnia okresu jest zarazem powodem, że w życiu nie możemy naogół uświadomić sobie tej peryodyczności, faktycznie bowiem ludzie dożywający nawet starości, przeżywają zaledwie 2 takie okresy, pamięć zaś ludzka jest na tyle krótką, że obecnie informujące się u starszych, jakie też były warunki atmosferyczne około czasu wojny wschodniej 1877 r., żadnej jakiejkolwiek pozytywnej odpowiedzi zdobyć nie mogłem, a przecież około tego czasu winien był mieć miejsce okres lat chłodnych i wilgotnych.

Jaka jest przyczyna, wywołująca tę peryodyczność wahań — nie wiemy. Musi ona naturalnie być ogólną, wywołaną zapewne przez słońce, w każdym zaś razie kosmicznej natury, skoro peryodyczność ta ujawnia się dla całego globu ziemskiego współcześnie. Głęboko sięga ona w życie ludzkie, wpływając wyraźnie na drogi komunikacyjne wodne, rolnictwo i zdrowotność, ba, nawet odzwierciedla się w teoryach i naukowych zapatrywaniach. Lecz siły samej, tej przyczyny wahań klimatycznych, nie znamy — fakt jednak pozostaje faktem i liczyć się z nim jesteśmy zniewoleni. A liczyć się nam wypadnie omal nie we wszystkich dziedzinach działalności ludzkiej, w pierwszej zaś linii w rolnictwie, bo zmiany te muszą wpływać na sposoby gospodarowania i na ich rezultaty.

Zakłopotany rolnik zapyta słusznie: przez wiele też lat w myśl klimatologii mają nas jeszcze dyabli brać? Kiedyż znów wrócimy do znośniejszych warunków klimatycznych? Na pocieszenie strapionych fakty mówią względnie uspakajająco: niezbyt długo. Rok krytyczny ma po jednej i drugiej stronie względnie niewielu równie wstrętnych sąsiadów; jest ich po dwóch, rzadko trzech z każdego boku.

Naukowo się wyrażając, możemy powtórzyć za Hannem: lata posuszne trwają dłużej jak mokre (21 lat suchych w stosunku do 14 wilgotnych dla całości okresu). A przytem rolnictwo potrzebuje nieodzownie trochę dłużej stałej pogody tylko w pewnych okresach robót, a więc przedewszystkiem w czasie żniwa oraz na jesieni. Może więc rok wilgotny być nawet rokiem urodzaju, byle pogodnie było w czasie żniwnym. Zapewne, że szansa takiej pogody jest mniejsza w roku z częstymi deszczami, ale nie jest ona bynajmniej wykluczoną, tembardziej w roku bieżącym, w którym nadmierną wilgocią zostaliśmy obdarzeni nieomal począwszy od wiosny, a wogóle cyfry wykazują, że wilgotność miesiące trwająca, jest większą rzadkością, niż miesiące trwająca posucha. Przytem zauważę ,że nasze strony (Podole) wyszły w roku bieżącym dotychczas względnie jeszcze obronną ręką. Około 10 lipca jechałem z Wiednia przez Kraków do domu i widziane z okna wagonu klęski na polach robiły na mnie wrażenie wstrząsające. Takich przerażających widoków klęski u nas absolutnie nie było. Krajobraz wskazywał przeciwnie na rok zapowiadającego się urodzaju.

Inaczej trochę należy jednak nam rolnikom postępować odnośnie do niektórych roślin wielkiej uprawy, jak np. kukurydzy. Od kilku lat nie dojrzewa ju ona na Podolu. Główna przyczyna tkwi w zbyt niskiej temperaturze podczas okresu wegetacyjnego. Otóż pod tym względem musimy przystosować się do tych ujawnionych okresów klimatycznych, musimy zaprzestać jej siewu zapewne na lat kilka jeszcze, a gdy zjawią się znów bardziej dla wegetacyi sprzyjające warunki ciepła, co zapewne około 1916 r. nastąpi, pamiętać o przekazaniu naszym dzieciom, by zapamiętały, ażeby około 1944 r. do 1952 znów zaprzestać jej siewu, jak również, by mało rachowały na dochód z plantacyi burakowych w owych latach ze względu na trudności z obrobieniem, kopaniem i dostawianiem. W obecnych latach mokrych trudno spodziewać się również urodzaju nasienia koniczyny, przeważnie wypadnie ją kosić na siano.

— Zabity. Leży tam, gdzie stoi ten wielbłąd.

Bakałow wyprostował się. Lewa ręka kurczowo ściskała główkę sałaty.

— Wszystkiemu ja jestem winien, panie pułkowniku, ukarz mnie!

— Przecież umierasz!

Bakałow uśmiechnął się i opadł na ziemię. Kurcz śmiertelny wykrzywił mu twarz. Skonał.

Pułkownik skierował się ku wielbłądowi, który obwąchiwał poległych wojaków. U nóg jego leżał porucznik. Ze skroni wydobywał się mózg, nogi miał urwane.

— Biedny chłopak!

Pułkownik oparł się ciężko na szabli i zapatrzył się w zakrwawioną twarz martwego porucznika. Lubił go bardzo. Znał jego ojca i matkę... Nagle ocknął się ze smutnej zadumy i przywołał adjutanta.

— Przyjrzyjmy się tym przeklętym wzgórzom. Może się da jeszcze co zrobić. Uderzyć na bagnety, nie strzelać! Naprzód! Trzecia rota zostanie w rezerwie!

Pole znów opustoszało. Tylko wielbłąd pozostał na straży przy poległych. Stał, nie oddalając się na krok od porucznika. Nic go nie poruszyło, ani krzyki, ani strzały.

Na wzgórzach bój ucichł. Dało się przecież coś zrobić! Pułkownik wrócił spokojny do martwego porucznika, ucałował go w skrwawione czoło i pogłaskał wielbłąda. Znużeni wojacy zasnęli w pobliżu martwych towarzyszy. Wielbłąd stał i czuwał.

Z różnych stron.

Syn Abdula Hamida, książę Salah Eddin Murad, przybył wraz ze synem na 3-tygodniową kuracyę do Maryenbadu.

Doniesienia karne przeciw księżnej Luizie. Zastępca prawny księżnej Luizy w Berlinie ogłosił w dziennikach odpowiedź na doniesienia karne dra Inhoffena i pewnego inżyniera w Hamburgu, których treść podaliśmy onegdaj. Twierdzi on, że księżna długi te pokryje. Poszkodowani ogłosili znów wczoraj pisma, w których oświadczają, że argumenty zastępcy prawnego księżnej nie wytrzymują krytyki. Księżna może otrzymać od rządu belgijskiego najwyżej 5 milionów koron, a długi jej wynoszą przeszło 20 milionów.

Jak słychać, księżna Luiza spakowała już kufry i zamierza osiąść na stałe w Belgii. Tam, jako córce królewskiej, nie grozi jej już aresztowanie.

Tunel pod kanałem La Manche będzie wykonany, jak donosi „Echo de Paris" prawdopodobnie w ciągu najbliższych pięciu lat. Koszta wynosić będą 400 milionów franków. W tunelu będą przeprowadzone dwa tory, odległe od siebie o 15 metrów.

Pod toporem kata zginął w Gliwicach na Śląsku pruskim Karol Kondziołka, który dłuższy czas ukrywał się w lasach na granicy pruskiej. Karol Kondziołka, w czasie kłótni pchnął ojca swego, mieszkającego w Pielgrzymowicach, do rzeki pogranicznej. Stary Kondziołka utonął w rzece, zwłoki jego wydobyła austryacka straż graniczna.

Powodzie. W Dolnej Austryi, w Styryi i w Salzburgu szalały we środę i we czwartek wielkie burze. Rzeki i potoki wystąpiły z brzegów i poczyniły straszne spustoszenia.

Pociąg wywrócony przez burzę. W miejscowości Pesztö szalała we czwartek straszna burza. Pociąg osobowy, przejeżdżając przez krzywiznę, został siłą wichru wywrócony. Kilkanaście osób odniosło ciężkie zranienia.

Pożar magazynu kolejowego. W Maria Theresiopel na Węgrzech spalił się wczoraj magazyn towarowy. Spaliły się w nim towary za pół miliona koron.

Nowa ofiara lotnictwa. W Halberstadzie spadł wczoraj porucznik Schmidt ze znacznej wysokości i zabił się na miejscu.

Ujęcie handlarza dziewcząt. W Cattaro aresztowano wczoraj pewnego węgierskiego kupca, Efroima Geigera, który, przebrany za księdza, wiózł do domów rozpusty w Salonikach cztery młode dziewczęta. Ma to być jeden z najniebezpieczniejszych handlarzy żywym towarem.

Wypadek kolejowy. Na dworcu Opczina koło Tryestu zaszedł wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Maszynista pociągu pospiesznego, widząc, iż jakaś kobieta znajduje się na torze, wstrzymał gwałtownie pociąg, wskutek czego wagony tak silnie się zderzyły, że wiele szyb zostało rozbitych, a pasażerowie doznali zranienia.

Włamanie do kasy kolejowej. Na dworcu finlandzkim w Petersburgu włamali się złodzieje do kasy i skradli 70.000 rubli.

Żołnierz z patrolu zastrzelony przez patrol. W Kassel zastrzelił żołnierz, stojący na posterunku, jednego żołnierza z przechodzącego obok patrolu, gdyż na jego wołanie patrol się nie odezwał.

Rewolta więźniów. W więzieniu w Gelsenkirchen, jak donoszą z Berlina, wybuchł wczoraj, podczas przechadzki więźniów bunt. Więźniowie napadli na dozorcę; usiłowali mu odebrać broń. Mieszkaniec jednej z przeciwległych kamienic, któ-

ry patrzył na tę walkę, wychylił się z okna tak, iż runął na bruk z II piętra i ciężko się poranił. Bunt stłumiono.

Podczas manewrów szwedzkiej floty zderzył się wczoraj w cieśninie Sund pancernik z kanonierką. Kanonierka poszła na dno.

Zamach na burmistrza Nowego Jorku usiłowano wykonać wczoraj. W biurze jego w ratuszu znaleziono pięć dynamitowych patronów z zapalonymi już lontami. Na szczęście, zdołano je wczas zagasić. Gdyby były wybuchły, to, zdaniem rzeczoznawców, cały ratusz byłby wyleciał w powietrze. Na ślad zbrodniarzy nie natrafiono.

Tragiczna śmierć 50 robotników. Z Nowego Jorku donoszą: Podczas budowy wielkiej studni przy nowym wodociągu osunęła się naraz z powodu niedostatecznego podstemplowania ziemia i zasypała pracujących w głębi studni 50 robotników. Wszyscy zginęli.

Kasyna gry w Austryi.

Ruletka w Baden pod Wiedniem.

Nie można już dzisiaj obwiniać rządu austro-węgierskiego o zacofanie. Od dwu lat rząd opiekuńczy dba na prawdę o zwiększenie ruchu turystycznego w obrębie monarchii. Dziś obywatel austryacki nie potrzebuje już wyjeżdżać do Monte Carlo, aby zażyć emocyj gry hazardowej, ale może — z korzyścią dla skarbu państwa i z pożytkiem dla budżetów poszczególnych miejscowości — pozbyć się zbędnej gotówki w kasynach w Abbacyi, w Grado, w Porto Rose na wybrzeżu niebieskiej Adryi — a maluczko będzie mógł także „spłukiwać się" w sławnem zdrojowisku w B a d e n pod Wiedniem, nie potrzebując się trudzić podróżą na południe.

Albowiem rada miasta Baden uchwaliła onegdaj — po burzliwej dyskusyi — wydzierżawić pewnemu konsorcyum kilka sal w miejskim Curhausie na cele kasyna czyli „klubu towarzyskiego", który uprawiać tam będzie „dozwolone gry". Pod tą skromną nazwą utworzona zostanie — za pozwoleniem rządu, który wzamian za koncesyę obłoży ów klub bardzo wysokim podatkiem, szulernia, wzorem c e r c l e' ó w, jakich mnóstwo istnieje we Francyi i w Szwajcaryi i jakie w ostatnich latach powstały w Abbacyi, w Grado i Porto Rose i w Karlsbadzie.

W szulerniach tych uprawiana jest tak zwana gra w „koniki" (petits chevaux), czyli w rodzaj r u l e t k i, czterykroć dla gracza niebezpieczniejszej od rulety w Monte Carlo. Nazwa „koniki" powstała stąd, że pierwotnie używano przyrządu mechanicznego, puszczającego w ruch figurki koników; dziś wszędzie używa się, jak przy właściwej rulecie, kulki, wirującej około wklęsłej tarczy i wpadającej do jednego z pól, na które tarcza jest podzielona. Ale gdy właściwa ruleta w Monte Carlo ma 36 pól i jedno z e r o, koniki mają zero już na 9 numerów, czyli że s z a n s e g r a c z a są cztery razy gorsze niż przy rulecie, a bank zarabia c z t e r y r a z y t y l e. Gra w koniki jest przeto rozbojem na gładkiej drodze — a ludzi, którzy systematycznie ją uprawiają, należałoby poddać pod kuratelę.

Mimo to rząd we Francyi i w Szwajcaryi pozwala na ten rodzaj hazardu — a obecnie „w interesie ruchu turystycznego" rząd austryacki poszedł za ich przykładem i udziela koncesye na „kasyna" w zdrojowiskach i stacyach klimatycznych. Na usprawiedliwienie swe rząd przytacza, że gra w „koniki" mimo wszystko nie jest tak rujnująca jak ruleta, bo minimalna stawka przy konikach wynosi jedną koronę, a maksymalna 20 koron, gdy przy rulecie od 5 franków do 6000 franków. Argument ten nie jest jednak słuszny, bo grając w „koniki" można się również zrujnować jak w rulecie, tylko tempo jest powolniejsze.

Oprócz „koników" w kasynie badeńskiem uprawianą będzie gra w b a c c a r a t a. Jest to hazardowa, niebezpieczna wielce gra w karty, wymgająca znacznego kapitału. Kasyno potrafi dobrać się do kieszeni bogatych graczy, dla których przegrana kilkuset lub kilku tysięcy koron w koniki nie starczy za emocyę...

Zysk kasyna, utrzymującego szulernie z „konikami", jest bardzo znaczny, bo amatorów gry nigdy nie zbywa. W B a d e n gmina zawarła z konsorcyum kasynowem układ, w myśl którego 30 procent zysku z gry przypaść ma gminie. Kasyno badeńskie będzie klubem, do którego bilet wstępu na cztery tygodnie uzyskać można za 20 koron.

Po ekpslozyi armaty w Poli.

Wiceadmirał hrabia L a n j u s W e l l e n b u r g, zraniony w kolana odłamkami zamku armatniego podczas onegdajszej eksplozyi, z m a r ł wczoraj wieczorem w szpitalu marynarki w Poli. Amputacya obu nóg, przedsięwzięta natychmiast po wypaku, nie odniosła pożądanego skutku. Jest to zatem już czwarta ofiara katastrofy, gdyż trzej marynarze zginęli na miejscu. Stan pozostałych trzech ciężkorannych, dwóch marynarzy i jednego nadinżyniera w ostatnim dniu znacznie się p o g o r s z y ł tak, że możliwe są jeszcze dalsze ofiary katastrofy.

Z powodu katastrofy w Poli wysłały marynarki wojenne prawie wszystkich państw depesze kondolencyjne na ręce komendanta portu wojennego w Poli.

Jeńcy wojenni w Belgradzie.

(2.000 bułgarskich jeńców. — Przyjemny pobyt. — Jeńcy kupcami.)

W stolicy Serbii znajduje się obecnie 2.000 jeńców bułgarskich. Jeden z dziennikarzy włoskich, Civinini, który był u nich dnia 9 b. m., w sprawozdaniu swojem pisze, że jeńcom tym dzieje się doskonale. Wedle jego relacyi prowadzą oni żywot bardzo przyjemny, całymi dniami leżą na łące, paląc papierosy i fajki, albo łowiąc ryby w Dunaju. Przez cały dzień przebywają na wolności, odbywają przechadzki, a lwią część czasu śpią. Wyglądają znudzeni i znużeni, ale są zdrowi. Tylko nie rozmawiają wiele. Rzadko kiedy wyrwie się jednemu lub drugiemu słowo z ust.

Kiedy Civinini z nimi rozmawiał, odniósł takie wrażenie, że jeńcy ci nie mają zupełnie pojęcia o sytuacyi. Im się zdawało, że to tylko ironia losu, iż oni są w niewoli i że niezadługo nadejdzie dzień, w którym pod murami Belgradu zagrzmią armaty zwycięskich Bułgarów, bo oczywiście Bułgarzy muszą zwyciężać, Bułgarom nikt nie potrafi się oprzeć. To pojęcie wszczepiły im matki od najwcześniejszej młodości. Gdy im się mówi o klęsce Bułgarów, nie chcą wprost wierzyć. Jednakże nie tają wcale, że wojna ze Serbią była u nich wysoce niepopularną. Z opowiadań ich wynika, że żołnierze z początku nie chcieli wcale iść do walki ze Serbami, dopiero kiedy oficerzy zaczęli im opowiadać o okrucieństwach, popełnianych przez Serbów na Bułgarach w Macedonii, obudziła się w nich żądza zemsty.

Kilkudziesięciu z tych jeńców zabrało się nawet do roboty. Kilku z nich, którzy byli golarzami, zaczęło się trudnić balwierstwem. Inni handlują ołówkami, szpilkami, mydłem, czernidłem do butów i t.d. Na ogół wiodą żywot spokojny i szczęśliwy.

Czaszka ludzka w worku.

Tajemniczy wypadek wykrył przypadkowo późnym wieczorem policyant, pełniący służbę przy ul. Piekarskiej w pobliżu cmentarza Łyczakowskiego. Z workiem na plecach szedł jakiś człowiek i natknął się na policyanta. Chciał się nagle cofnąć, lecz policyant przytrzymał go i zapytał, co niesie w worku.

— Naczynie kuchenne — odpowiedział nieznajomy, a gdy policyant nie dowierzał, wyrwał się i począł uciekać. Przy pomocy kilku przechodniów przytrzymano go i przekonano się, że w worku była czaszka ludzka. Ci, którzy pomogli przytrzymać nieznajomego odskoczyli ze strachu i więcej się nie zajmowali tajemniczem wykryciem.

Przytrzymanego mężczyznę sprowadzono na inspekcyę policyi, gdzie go przesłuchano w wielkiej tajemnicy, a czaszkę złożono jako depozyt. W uli[cy] Piekarskiej krąży legenda, że w worku była gło[wa] ludzka z zakrzepłą krwią i błotem i że głowę tę w[y]kopał jakiś człowiek na cmentarzu.

Policya prowadzi śledztwo i dotychczasowy wy[]nik śledztwa trzyma w tajemnicy.

Dramat miłosny w pociągu.

Jak pod wpływem oszałamiającego czucia ślep[ej] miłości nawet człowiek wykształcony i zrównow[ażony] popaść może w konflikt z własnem przeświad[]czeniem moralnem i poniżyć się do czynów wpro[st] szalonych, świadczy o tem wymownie dramat, któ[ry] rozegrał się wczoraj w pociągu zdążającym z Sam[]bora do Lwowa.

O godzinie wpół do 12 w południe wsiadły w Samborze do przedziału 2-giej klasy panie: Hele[na] T..., nauczycielka z powiatu drohobyckiego i jej ko[]leżanka szkolna inżynierowa W. M... z Przemyśla. W tym samym przedziale jechali również ich znajom[i] proboszcz ruski ks. L. z córką.

Przyjaciółki były w najlepszej ze sobą harmonii, towarzystwo zabawiało się swobodną konwersacyą, nikt nie przeczuwał nieszczęścia, które jednak, z ka[ż]dm uderzeniem kół o relsy zbliżało się coraz bliżej.

Podczas postoju w Lubieniu pani M., która pa[]trzyła przez okno, zauważyła nagle:

— Zdaje mi się, że widziałam mego brata. Co by on tu robił?

Panna T., dla której brat koleżanki bynajmniej ob[]cym nie był, wyjrzała również, lecz nie zobaczyła nikogo. Pociąg ruszył dalej.

Niespodziewanie, między stacyą Stawczany a Lwowem, wpadł do przedziału młody człowiek z re[]wolwerem w ręku. Towarzystwo porwało się prze[]rażone.

— Łucyan! co ty? — krzyknęła pani M., pozna[]jąc brata. Lecz zanim przebrzmiały jeszcze jej sło[]wa, napastnik skierował broń ku pannie T. Padły dwa strzały.

Panna T., brocząc krwią, z jękiem osunęła się na siedzenie, wówczas zaś młody człowiek zwrócił re[]wolwer ku własnej piersi i zanim ktokolwiek mógł temu przeszkodzić, ozwały się dwa strzały, a on ru[]nął na podłogę wagonu. Jadących ogarnęło przera[]żenie.

Na dworcu we Lwowie sprowadzono lekarza, który opatrzył ofiary. Na szczęście rana panny T. o[]kazała się lekką, pierwszy strzał bowiem chybił, dru[]gi zaś przeszył jej tylko rękę, którą się machinalnie zasłoniła. Stan głównego aktora dramatu był groź[]ny, miał bowiem przestrzelone lewe ramię i piersi.

Bohater dramatu, urzędnik bankowy z Przemy[]śla, Łucyan Pawłowski, odwieziony do domu matki zamieszkałej we Lwoie, zmarł. Motywem szalonego czynu młodego człowieka była nieszczęśliwa miłość, którą zapłonął pawłowski do pięknej nauczycielki. Poznał ją przed rokiem i starał się gorliwie o jej względy, nie zdołał jednak wzbudzić w niej wzajem[]ności. Przed kilku dniami oświadczył się o jej rękę, ale dostał odkosza i wtedy powiedział sobie: „Nie bę[]dzie moją, nie będzie niczyją".

Napad bandycki w Czyżynach.

Szumowiny podmiejskie dochodzą do niebywa[]łego zuchwalstwa. Różnego rodzaju ciemne indywi[]dua, które nie mogą rozwinąć w mieście swojej lo[]trowskiej działalności, udają się do podmiejskich wsi i tam po zawarciu znajomości z niespokojnymi żywio[]łami miejscowymi szukają sobie pola pracy i znajdu[]je o czem wymownie świadczą kroniki żandarmeryi. Bandyckie napady, rozboje i karczemne bójki są na porządku dziennym i kończą się prawie zawsze krwa[]wo. Bezpieczeństwo publiczne na wsi pogarsza się z tego powodu z dnia na dzień, bo posterunki żandar[]meryi, przeciążone pracą, nie mogą podołać swoim obowiązkom. Wypadki bandytyzmu na wsi mnożą się w zastraszający sposób.

Wczoraj po godzinie 12-tej w nocy wracało wo[]zem z Krakowa do Czyżyn kilku młodych ludzi, mię[]dzy nimi pp.: Antoni C., Józef P. Władysław K. Po[]woził uczeń kl. VIII gimn. p. Stanisław Z., syn znane[]

go i poważanego w Krakowie obywatela, bawiący na wakacyach w Czyżynach. W pewnej chwili, kiedy wóz minął chaty, wypadło nagle z rowu czterech drabów uzbrojonych w drągi. Rabusie rzucili się z nienacka na jadących.

Powożący p. Z., uderzony drągiem w czoło, zachwiał się i wypuścił lejce z rąk. Chwilę tę chcieli wykorzystać bandyci i jeden z nich ujął za lejce, aby zatrzymać konie, podczas gdy inni zadawali ciężkie razy drągami siedzącym na wozie. Rabunek jednak nie udał się im dzięki p. Stanisławowi Z., który nie stracił przytomności umysłu, ale uchwycił lejce w rękę, a silnem uderzeniem bicza zmusił bandytę do trzymania się od wozu w należnej odległości. Podcięte konie ruszyły galopem i w ten sposób napadnięci uszli z rąk rabusiów, a następnie zgłosili się na posterunek żandarmeryi w Bieńczycach i wraz z żandarmeryą ruszyli na obławę za bandytami. Do rana napastników jednak nie wyśledzono, ale żandarmerya poszukuje ich gorliwie i jak w ostatniej chwili donoszą, nam jest już na tropie.

Co słychać w mieście.

Kraków, 23 sierpnia

Nowy dyrektor seminaryum cieszyńskiego. Minister wyznań i oświaty zamianował profesora seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie, inspektora szkolnego powiatu cieszyńskiego Józefa W i s z n i o w s k i e g o dyrektorem tegoż zekładu.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się pod przew. Wiceprez. dra Szarskiego, wspólne posiedzenie sekcyi ekonomicznej i skarbowej imieniem Rady miasta, na którem przyznano kredyty dodatkowe, terminowo potrzebne, na roboty adaptacyjne w Starym teatrze, na roboty konserwacyjne w Akademii Sztuk pięknych, wreszcie na zakupno koni dla zakładu czyszczenia miasta.

W sprawie ćwiczeń wojskowych zwraca się komenda korpusu pismem z dnia 20 b. m. do redakcyj miejscowych z wyjaśnieniem, że mimo odwołania manewrów, odbędą się w Czechach manewry cesarskie, w których weźmie udział c z ę ś ć k o r p u s u k r a k o w s k i e g o. Wobec tego wezwania rezerwistów na te manewry, opiewające na dzień 26 sierpnia, p o z o s t a j ą w m o c y i powołani rezerwiści winni bezwarunkowi stawić się w powyższym terminie do swoich oddziałów.

Ćwiczenia „Strzelców“. Wymarsz IV komp. „Strzelców“ na całodzienne ćwiczenia pod Raciborowice, nastąpi jutro o godz. 6'30 rano z ul. Długiej z pod starej rogatki.

W ćwiczeniach wezmą udział prócz komp. IV ochotnicy innych kompanij. Komendę objął por. S-wa i podp. H-gan.

Festyn weteranów wojskowych odbędzie się w niedzielę, dnia 24 b. m. w Parku Krakowskim. Początek o g. 2 po południu. Festyn urozmaici szereg pierwszorzędnych niespodzianek. Czysty dochód przeznaczono dla niezdolnych do pracy członków i na wsparcia dla wdów i sierót po członkach T-stwa.

Obecny program w teatrze świetlnym „Kino-Wanda“ jest pod każdym względem świetny. Główną część programu stanowią zdjęcia firmy „Nordisk“, najlepszej fabryki filmów, posiadającej znakomitych naprawdę aktorów. Dość wspomnieć, że w trupie tej firmy znajdują się najlepsi artyści i artystki z komedyi francuskiej. Dyrektor Zaleski postarał się o wprowadzenie przy tych filmach napisów polskich, co publiczność, tłumnie uczęszczająca na przedstawienia, powitała ze szczerem zadowoleniem. Program obecny jest ogromnie urozmaicony. Obok przeglądu tygodniowego, zawiera dwie doskonałe humoreski i trzy śliczne zdjęcia z natury, mianowicie życie czapli.

Z „Gwiazdy“. Kółko amatorskie Stow. „Gwiazda“ zamierza obecnie, z powodu dogodnego lokalu na zupełnie odnowionej i przerobionej scenie, daó szereg przedstawień amatorskich. W tym celu zaprasza wszystkich miłośników sceny amatorskiej na posiedzenie kółka, które się odbędzie w niedzielę, dnia 24 b. m. o g. 7 wieczór w lokalu stow. przy ul. Karmelickiej l. 21, celem skompletowania tegoż kółka, oraz omówienia programu.

Złodziejki sklepowe. Policya aresztowała dwie znane złodziejki Stanisławę Ogińską i Stefanię Nawrocką, specyalistki od okradania sklepów. Jedna z nich zazwyczaj pozornie targowała towary, a druga kradła z kasy podręcznej pieniądze. Przytrzymano je na kradzieży 10 kor. w pewnym sklepie przy ul. Sebastyana.

Zapiski policyjne. Za kradzież owoców w ogrodzie Majera Kornbergera na Wenecyi aresztowano Mieczysława Skruchę.

Niejaki Matys Kaufmann, funkcyonaryusz fabryki tutek p. Pacanowskiego **przy** ul. Dietlowskiej, ukradł swemu pryncypałowi 14.000 tutek, które sprzedał „po zniżonej cenie“ pewnemu trafikantowi przy ul. Bożego Ciała. Nierzetelnego pomocnika handlowego aresztowano.

Policyant, stojący koło budki tramwajowej w Rynku gł., aresztował wczoraj St. Pudełkę i J. Starzeka, dwóch nieletnich złodziei, którzy okradali pasażerów w tramwajach.

Rabunek uliczny. Emerytowany maszynista kolejowy p. Czosnykowski opadnięty został wczoraj w biały dzień przy ul. Basztowej przez nieletniego opryszka, ktróy wyrwał mu z kieszeni zegarek z dewizką wartości 80 K i zaczął uciekać. Przechodnie rzucili się w pogoń za rzezimieszkiem, który rzucił na ulicę skradziony zegarek, sam jednak znikł w zaułkach Kleparza.

Młodociany zbieg. Adam Jasiołek, 11-letni bosy kawaler, zbiegł z domu swego rodziciela, mieszkającego przy ul. Sławkowskiej 11.

Kradzież strusich piór. Z mieszkania inż. Polańskiego przy ul. Basztowej 25, skradziono wczoraj kilka pięknych strusich piór, wartości przeszło 300 K.

Samobójstwo. Dzisiaj o g. 9 rano powiesiła się we własnem mieszkaniu na oknie 35-letnia Zofia Ziembowa, żona podurzędnika kolejowego. Wezwane pogotowie ratunkowe przez godzinę usiłowało przywrócić denatkę do życia. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej. Powód samobójstwa nieznany.

Nieletni włamywacze. Policya miejska w Podgórzu przytrzymała wczoraj Gustawa Fryca lat 14 i Eugeniusza Niedzielę lat 16, którzy mimo dziecięcych lat, są już doświadczonymi włamywaczami. W ostatnim czasie dopuścili się oni całego szeregu kradzieży i włamań. Dopiero wczoraj powinęła się im noga, gdy usiłowali włamać się do mieszkania kancelisty wojskowego p. Boschstettera przy ul. Floryańskiej, gdzie przydybał ich na gorącym uczynku właściciel kamienicy Stefan Bulan. — W śledztwie przyznali się do całego szeregu kradzieży.

Złodziej-kapitalista. Od pewnego czasu grasuje w Podgórzu niewyśledzony dotąd złodziej, który chce drogą kradzieży przyjść prawdopodobnie w posiadanie większego kapitału, gdyż z mieszkań zabiera jedynie pieniądze, natomiast wszelkie inne, nawet wartościowe rzeczy pozostawia. Onegdaj zakradł się do mieszkania p. Ksawerego Emiłewicza, gdzie zabrał kilkadziesiąt koron w gotówce oraz przetrząsnął wszystkie biurka i szuflady w poszukiwaniu większej kwoty. Z mieszkania p. Eliasza Anssenberga skradł, jak poszlaki wskazują, tem sam sprawca 200 koron. Spryt, z jakim dokonuje złodziej kradzieży, doprowadzi go rzeczywiście do majątku — o ile policya nie zaprosi przyszłego kapitalisty do swoich apartamentów.

Kronika żałobna.

Marya G u z i k o w s k a, lat 34, zmarła 21 b. m.

Marya K a s p r z y k, lat 22, zmarła 21 b. m.

Marya G o d y n, lat 77, zmarła 21 b. m.

Rozalia W i d ł o, lat 13, zmarła 22 b. m.

Telegramy „Nowin“.

Sejmy krajowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejsze pisma donoszą, że **wszystkie Sejmy krajowe, zdolne do pracy, będą zwołane na dzień 15. września** i obradować będą do dnia 15. października. W drugiej połowie października zbierze się R a d a p a ń s t w a, której głównym zadaniem będzie w y b r a n i e d e l e g a t ó w. W drugiej połowie listopada bowiem zbierze się sesya delegacyjna.

Rumunia i Austrya.

Wiedeń (Tel. wł.) »N. W. Tagblatt« donosi z Bukaresztu, że król rumuński Karol w dniu urodzin cesarza Franciszka Józefa wysłał do cesarza o g r o m n i e s e r d e c z n ą d e p e s z ę z zapewnieniem najprzyjaźniejszych uczuć Rumunii do Austryi. W depeszy tej król Karol prosi cesarza austryackiego o zachowanie przyjaźni dla Rumunii.

Pasicz u hr. Berchtolda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydent ministrów serbskich P a s i c z w powrocie z Karlsbadu, jak donosi »N. Fr. Presse« odbędzie konferencyę z hr. B e r c h t o l d e m. Wczoraj hr. Berchtold odbył konferencye z ambasadorami tureckim, włoskim i z posłem bułgarskim Sałabaszowym.

Przeciw arystokracyi w dyplomacyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) »N. Fr. Presse« protestuje przeciwko wyłącznemu forytowaniu arystokracyi w służbie dyplomatycznej. Arystokracya, która zajęła ważniejsze posterunki dyplomatyczne, wcale nie dowiodła, iż posiada zdolności rządzenia losami monarchii.

Włosi w Tryeście.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Journal“ występuje bardzo ostro przeciwko rozporządzeniu namiestnika Tryestu ks. H o h e n l o h e g o, który zażądał od gminy usunięcia ze służby miejskiej wszystkich obywateli włoskich. „N. W. Journal“ twierdzi, że tego rodzaju rozporządzenie psuje nawiązane obecnie serdeczne i szczere stosunki, jakie zapanowały między Austryą i Włochami.

Sojusz Rumunii, Serbii i Grecyi.

Ateny. (Tel. wł.) »Patris« i inne dzienniki greckie donoszą, że między Rumunią, Serbią i Grecyą odbywają się rokowania celem zawarcia ś c i ś l e j s z e g o s o j u s z u. Rokowania te będą uwieńczone pomyślnym rezultatem. Celem zaciśnięcia trwalszych węzłów pomiędzy tymi państwami zaprowadzoną będzie konwencya pocztowa.

Powrót zwycięzców.

Belgrad. (Tel. wł.) Dzisiaj odbędzie się uroczysty wjazd wojsk serbskich do Belgradu na czele z następcą tronu. Z każdego batalionu, szwadronu i bateryi będą wybrani żołnierze, którzy utworzą osobny korpus. Ludność przygotowuje cały szereg manifestacyi. Wystawiono mnóstwo bram tryumfalnych. Po południu odbędzie się wobec ciała dyplomatycznego uroczyste odsłonięcie pomnika Jerzego Karadżordżewicza, który pierwszy zerwał się do walki z Turcyą i uważany jest za protoplastę obecnej dynastyi.

Nowa burza na Bałkanie.

(Telegr. „Nowin“).

Marsz Turków do Bułgaryi.

Sofia. (TBK.) Według urzędowych doniesień **regularne wojska tureckie wpadły do Kirdżali, tuż nad granicą starej Bułgaryi. Ludność w popłochu uciekła.** Rząd bułgarski wdrożył energiczne kroki u wielkich mocarstw.

Bojkot finansowy Turcyi niemożliwy.

Wiedeń. (Tel. wł). »N. Fr. Presse« na podstawie informacyi i wywodów z Paryża twierdzi, że **bojkot finansowy Turcyi jest prawie niemożliwy.** Turcya, doprowadzona do ostateczności, może zawiesić na pewien czas instytucyę długu publicznego (Dette publique). Instytucya ta nie jest zabezpieczoną gwarancyą międzynarodową, lecz opiera się na zaufaniu do Turcyi. Wobec tego kapitały francuskie i angielskie narażone zostałyby na wielką stratę.

Układy Turcyi z Bułgaryą.

Konstantynopol. (Tel. wł.) „Tanin“ i inne pisma tureckie coraz bardziej energicznie występują za rozpoczęciem b e z p o ś r e d n i c h r o k o w a ń b u ł g a r s k o - t u r e c k i c h.

Rosya a zatarg turecko-bułgarski.

Rzym. (Tel. wł.) Jedno z pism tutejszych podaje wywiad z ambasadorem rosyjskim w Rzymie K r u p i e n s k i m, który przed kilku dniami powrócił z Petersburga. K r u p i e n s k i j oświadczył, **że Rosya dąży do utrzymania pokoju europejskiego.** Flota rosyjska stoi w Sewastopolu, jako **memento dla Turcyi.** Krupienskij wyraża dalej przekonanie, że bojkot finansowy zmusi Turcyę do poszanowania woli Europy. Zresztą **kwestya turecko-bułgarska** nie może być uważana za sprawę międzynarodową i nie **spowoduje większych zatargów między mocarstwami. Rosya nic ma wcale ochoty do prowadzenia wojny.** — W końcu Krupienskij oświadczył, że gdyby Turcya wypowiedziała wojnę Bułgaryi, wowczas **Rosya niezwłocznie wypowie wojnę Turcyi.**

Z kraju.

Uwięzienie prezesa rady nadzorczej banku. Ze Stanisławowa donoszą, że aresztowano tam wczoraj inżyniera Romana Chlebowskiego, prezesa rady nadzorczej Banku mieszczańskiego, który wykazuje straty w wysokości przeszło miliona koron i musi likwidować. Dotychczas w tej sprawie znajduje się już pod kluczem naczelny dyrektor Horoszkiewicz, urzędnik Makowski i inż. Chlebowski. Nastąpić mają jeszcze dalsze aresztowania.

Małoletni oszuści. Z W a d o w i c donosi nasz korespondent: Synowie kramikarzy miejscowych 13-letni Bernard L. i 15-letni Manysch N. rozpoczęli od pewnego czasu zabawiać się w kawalerów, puszczając się na hulanki. Zabawy kosztowały trochę grosza, a gołowąsym kawalerom wyczerpały się źródła dochodów, t. j. kieszenie rodziców — rozglądnęli się przeto za nowem źródłem. Po długim namyśle znaleźli je w litościwem sercu p. Jakóba Plessnera, który stale biednym podróżnym dawał 1 koronę jałmużny, a 2 korony wyruszającym w dalszą drogę, o ile złożyli pokwitowanie wydane przez p. Mosesa Wolfa. Małoletni lamparci wiedząc o tem, podrobili pieczątkę p. Wolfa i z podrobionymi kwitami zgłaszali się do p. Plesnera po jałmużnę. W ten sposób wyłudzili około 80 K, które przepuścili na hulankach. Sprawki młodocianych oszustów wyszły jednak w końcu na jaw i obiecującym chłopakom groził sąd. Na szczęście ich rodzice zwrócili pobraną od p. Plessnera kwotę, a chłopaczków wzięli pod troskliwszą opiekę.

Samobójstwo kapitana. W Kołomyi usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru służbowego, skierowanym w skroń, kapitan 24 pułku piechoty, Orest Wegemann. Kula uszkodziła nerw wzrokowy, tak, iż nieszczęśliwemu, w razie gdy zostanie utrzymany przy życiu, zagraża utrata wzroku. Czynu dokonał bezpośrednio po otrzymaniu telegramu.

Samobójstwo. W Starzowie koło Chyrowa strzelił do siebie w zamiarze samobójczym absolwent akademii handlowej, Bronisław G., lwowianin. Kula, przeszedłszy przez usta, utkwiła w czaszce. Ciężko rannego przewieziono pociągiem do Przemyśla i umieszczono w tamtejszym szpitalu. Powodem zamachu miała być nieszczęśliwa miłość.

Z kroniki Nowego Sącza.

(P o w r ó t z B o ś n i i H e r z e g o w i n y. — G m i n n e z i e m n i a k i i w ę g i e l. — K o m i s a r z t a r g o w y. — R e w i z y a w o d o c i ą g ó w m i e j s k i c h. — M i a s t o b e z z e g a r a. — S e m i n a r y u m ż e ń s k i e).

Korespondent nowosądecki pisze nam: Jak podaliśmy w jednej z poprzednich korespondencyi, na dzień 20. b. m. zapowiedzianym był powrót rezerwistów z Bośni i Herzegowiny. Informacya nasza była dokładną, bo dnia tego rzeczywiście powróciło 490 rezewistów 20 pp., którzy załogowali na granicy serbskiej w Bielinie wraz z 10 pp. z Przemyśla. Zaraz tego samego dnia wydano ubrania i książeczki wojskowe rozpuszczając do domów.

Wobec tegorocznej klęski i drożyzny, jaka już obecnie się objawia, magistrat nowosądecki postanowił bodaj w części przyjść z pomocą biedniejszej miejscowej ludności przez hurtowne zakupno ziemniaków i węgla i sprzedaż tych artykułów po własnej cenie kosztów. Dotyczące wnioski pojawią się na najbliższem posiedzeniu Rady gminnej po powrocie burmistrza z urlopu.

Również ma się pojawić wniosek o kreowanie posady komisarza targowego, którego brak daje się niezwykle odczuwać, gdyż nikt nie bada stale na targach artykułów spożywczych.

Onegdaj prof. Dr. Birr z Krakowa na żądanie gminy przeprowadził rewizyę urządzeń wodociągów miejskich, jakoteż i badania wody. — Wedle udzielonych informacyi prof. dr. Birr miał się wyrazić z jak najlepszem uznaniem o urządzeniu wodociągowem pod względem hygienicznym, jako też i o wodzie pod względem bakteryologicznym.

Miesiąc już mija od dnia owej niezwykłej burzy, podczas której uderzył piorun w wieżę zegarową niszcząc mechanizm i dwie tablice i dotąd zegar stoi, czyli, że Nowy Sącz jest bez zegara. Trochę za długo trwa naprawa.

Rozpuszczona pogłoska, iż prywatne seminaryum żeńskie zostaje zwinięte z powodu przeniesienia dyrektora prof. Tyrana (seniora) do Mielca i braku kierownika, okazała się niezgodna z prawdą. Seminaryum, jak dotąd, nadal będzie prowadzone przez grono profesorskie, a wpisy na rok szkolny 1913/14 odbędą się dnia 1-go września.

Kronika lwowska.

Rektor Antoni Małecki poddał się wczoraj rano operacyi. Operacyi dokonał profesor Rydygier, powiodła się znakomicie. Asystentem był dr Aleksiewicz.

Prof. Małecki, liczący obecnie 93 lata życia, cieszył się zawsze doskonałem zdrowiem i nigdy się nie leczył, od pewnego czasu zakradły się jednak niedomagania pęcherza.

Metropolita Szeptycki, jak donoszą z Rzymu, ciężko zaniemógł.

Zjazd uczestników powstania z r. 1863—4 odbędzie się we Lwowie dnia 7 i 8 września.

Proces przeciw „Canadian Pacific“. Przed sądem powiatowym w sekcyi III-ciej odbędzie się dzisiaj rozprawa przeciw kierownikowi lwowskiej filii „Canadan Pacific“, Hanuszowi, oskarżonemu o przekroczenie ustawy emigracyjnej.

Postrzelenie żołnierza. Na polach lesienickich koło Lwowa, odbywały się wczoraj ćwiczenia wojskowe. Przeciwnicy strzelali do siebie ślepymi nabojami z karabinów, armat i karabinów maszynowych. Któryś z żołnierzy, z „armii“ ulokowanej w polu, strzelił ostrym nabojem i trafił szeregowca-ordynansa, towarzyszącego pewnemu nadporucznikowi, który jechał drożyną leśną. Pocisk trafił żołnierza w lewą nogę niżej kolana, przebił sztylpy i kość i przeszedł na wylot. Natychmiast ogień wstrzymano i ćwiczenia przerwano. Wdrożono śledztwo.

Ohyda. Wilhelm Breda recte Bleha, który sam siebie nazywa „artist“, a produkuje się w tinglu w Bristolu, zwabił do swego mieszkania 16-letnią Z. O., córkę woźnego i grożąc jej rewolwerem, zmusił ją do uległości. Policya go aresztowała.

Oszust. Aresztowano Joachima Ehrlicha, pokątnego pisarza, zamieszkałego przy ul. św. Michała w Zamarstynowie, który chodził po domach, przedstawiał się jako Leon Baczyński, słuchacz praw i przedkładając świadectwo lekarskie, zbierał datki dla „chorej matki“. Przy rewizyi znaleziono u niego listy składkowe, świadectwo lekarskie z Podgórza i t. d.

Kradzież aeroplanu dla nauki.

Ze L w o w a donoszą:

Niema — zdaje się — rzeczy, którejby nie można skraść na dworcu kolejowym, czy też z wagonów kolejowych we Lwowie. Kradzieże węgla, towarów różnego rodzaju, tablic z napisami i t. p. rzeczy, to są zdarzenia powszednie. Ale wykradzenie całego aeroplanu, to już rzecz istotnie nadzwyczajna. A przecież zdarzyło się to przed laty dwoma na tutejszym dworcu towarowym, a sprawcy tej, bądź co bądź sensacyjnej kradzieży dopiero od kilku dni znajują się pod kluczem. Kradzież ta jest i dlatego sensacyjna, że nie popełniono jej z chęci zysku lecz dla celów naukowych, a „złodziejem“ w tym wypadku jest młody, inteligentny człowiek, który na gwałt chciał skonstruować własny aeroplan, a dla tem szybszego i łatwieszego dopięcia celu chciał koniecznie przyjść w posiadanie gotowego aeroplanu. Wynalazca dowiedział się przypadkowo, że na dworcu towarowym znajduje się jakiś aeroplan, który sprowadził dla celów naukowych profesor politechniki p. Sochacki. Przez kilka wieczorów z rzędu żądny posiadania aeroplanu wynalazca, zakradał się do wagonu, wykradał poszczególne części składowe, zanosił do jakiegoś wynajętego poza miastem mieszkania i szczęśliwy, że mu się „przedsięwzięcie“ udało, pracował nad konstrukcyę nowego aeroplanu.

Zarząd kolejowy musiał zapłacić odszkodowanie za skradziony aeroplan — i zdawało się, że kradzież pójdzie w zapomnienie.

Tymczasem onegdaj doniesiono żandarmeryi lwowskiej, iż słuchacze politechniki B. i Z. fabrykują bomby.

Doniesienie brzmiało tak fantastycznie, iż żandarmerya nie przywiązywała doń początkowo większej wagi, z obowiązku jednakże rozpoczęła śledztwo. Wynik dochodzeń był nadzwyczajny. Okazało się, że w mieszkaniu techników znajdują się cylindry, motory i cały niemal urządzenie aeroplanu, podejrzane zaś hałasy pochodzą z prób doświadczalnych, jakie ci z aparatem robią. Ponieważ urządzenie takie jest nadzwyczajnie kosztowne, przedstawia bowiem około 15 tysięcy koron wartości, wydało się żandarmeryi rzeczą podejrzaną, skąd biedni technicy mogą je posiadać. Gdy pytani dawać poczęli niejasne odpowiedzi, sprawę oddano sądowi i tu się okazało, że aeroplan pochodzi z kradzieży.

Obwinieni przyznali się, że popełnili kradzież z żądzy dla nauki, że oddawna marzyli o tem, ażeby mieć prawdziwy model latawca dla doświadczeń. Okazało się następnie, iż rzeczywiście nie popełnili czynu dla zysku, czego dowodem był fakt, iż próbowali na modelu zastosować cały szereg poprawek i zmian.

Nadesłane.

WIELKIE BANKRUCTWO I LICYTACYA

czeka każdego, kto nie odwiedzi słynne biuro w Krakowie Gołębia. Ropski.

Tam kupi i sprzeda majątki, kamienice, folwarki, lasy, parcele, domy, hotele, restauracye, handle, sklepy, fabryki oraz wszelkie zamiany. Tam najmie i wynajmie mieszkania, sklepy, wille i letnie mieszkania. Tam ogłaszają po całem mieście i w dziennikach ogłaszenia, tam jest wielkie biuro plakatowania, mające koło 300 własnych tablic, tam są obszerne suche składy do przechowania mebli, tam przewożą we własnych c. k. patentowych wozach meble, także koleją i okrętem, tam jest biuro informacyjne w sprawach handlowych, tam otrzyma się wspólnika i wspólnictwo.

Tam pośredniczy się w pożyczkach hipotecznych i wekslowych. Tam wydzierżawi się i oddzierżawi koncesye i karty przemysłowe. Tam jest przecież wielki dom dla Handlu i Przemysłu znana firma na całem świecie. Ma w każdem mieście swoje zastępstwo i za granicą. Tam nie płaci się żadnych wpisowych tylko przy wynajmie mieszkań.

Konto Kasy Oszczędności Nr. 120.484.

Konto Ustredni Banka czeskich sporytelen.

Tel. 2248. **Adres telegr. Ropski Kraków.** Tel. 2248.

L.: 103792/913.
I. a.

Obwieszczenie!

Podaje się do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy owsa, siana, słomy równej i mierzwy dla pociągów miejskich w czasie od 1 października 1913 do 30 września 1914 odbędzie się w Wydziale I. a. (ekonomicznym) Magistratu (ul. Poselska l. 10 piętro II) **w piątek dnia 12 września 1913, o godzinie 12-tej w południe**, publiczna licytacya za pomocą opieczętowanych i ostemplowanych ofert.

Oferty składać należy na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego Magistratu w powyższym terminie do godziny 12-tej w południe w dniu licytacyi.

Wadyum wynosi:

1) na dostawę owsa . . . . . . 3200 K.
2) „ „ siana . . . . . 2000 „
3) „ „ słomy równej i mierzwy 750 „

Dostawa obejmować będzie w przybliżeniu 350.000 klg. owsa, 350.000 klg. siana, 100.000 klg. słomy równej i 100.000 klg. słomy mierzwy, przyczem Gmina miasta Krakowa zastrzega sobie prawo rozdziału dostawy na poszczególne artykuły.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Wydziale I. a. (ekonomicznym) Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 20 sierpnia 1913.

LINIA HAMBURG-AMERYKA

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami.

Hamburg-Nowy Jork

Hamburg-Filadelfia

Hamburg-Kanada

Hamburg-Brazylia	Hamburg-Ameryka środkowa
Hamburg-La Plata	Hamburg-Venezuela
Hamburg-Arabia	Hamburg-Kolumbia
Hamburg-Persya	Hamburg-Kuba
Hamburg-Afryka	Hamburg-Meksyko
Hamburg-Indye zachodnie	

Antwerpia-Kanada.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach cztery klasy przewozowe: I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce Linii Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń I., Körntnerstrasse 38, albo do jej agentur **WELWOWIE, UL. GRÓDECKA 95, W CZERNIOWCACH, HERRENGASSE 16.** 144

Oho! Panowie!

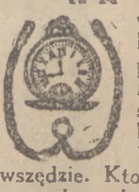
Tylko dla dorosłych! Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości (też markami) i na porto dyskretne, bez firmy, 45 hal. 1) Sceny z baletu (pyszne ilustracye), 2. Tajniki balu (aż ślinka idzie). 3. Krótkie spodniczki (niewiasty jak marzenie). 4. Spij mój aniołku! (niezrowne). 5. Dwa kotki zakochane. 6. Paryzkie gwiazdy (pyszny zbiór). 7. Oj te baletnice! 8. W kąpieli. 9. Encyklopedya pikanteryi. 10. Przez dziurkę od klucza. Cena każdego zbioru ilustracyi 1 koronę 20 hal. Moc ilustracyi w każdym, tylko pikantne, tylko dla dorosłych. Prócz tego: 1. Pamiętniki pchły, 100 pysznych ilustracyi kor. 2.40. 2. Subretki, (pyszne ilustracye) kor. 1.80. 3. Paryski szyk (akty pyszne) kor. 1.80. 4. Przepiękne córy Ewy (moc zdjęć z natury) kor. 1.80. 5. Pięknoście bulwarów paryskich kor. 1.80. 6. Te blondynki te brunetki! kor. 1.80. 7. Akty paryskie (15 pysznych ilustracyi) kor. 2.20. 8. Akty wiedeńskie (100 miniatur samo piękności, okazya) kor. 2.30. Wszystko pikanterya niezrówna. Adresować wystarczy: Instytut „Stella" we Lwowie Fach 228

Jesteś pan chory?

Darmo powiadomię każdego w jaki sposób z mej **długoletniej choroby płuc** (suchot, zapalenie gardła i astmy) **uzdrowioną zostałam.** Skutek zagwarantowany. Nie żądam za to żadnego wynagrodzenia. Czynię to tylko, ponieważ podczas mojej choroby, kiedy mój stan był prawie beznadziejny, ślubowałam, że skoro znajdę na to środek, to ogłoszę go na własne koszta we wszystkich dziennikach. Pani A. Kryzek, Král. Vinohrady, ulica Blanicka 1. koło Pragi.

Złoty łańcuszek

NA RATY [13



ważący 60 gr. za K 140, miesięcznie po 4 K. Pierwszorzędny zegarek srebrny o 3 srebrnych kopertach za 14 K. Dostarczam wszędzie. Kto chce tanio kupić zegarek z łańcuszkiem, niechaj pisze natychmiast pod adresem

R. LECHNER, Lundenburg Nr. 668.

Emer. nadstrażnik skarbu

obejmie posadę zarządcy magazynu w większem przedsiębiorstwie, jakoto: rafineryi wódki, cukru, nafty, w fabryce sody lub tem podobnem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia: Adm. „Nowin" Kraków, ul. św. Gertrudy l. 10.

BARDZO CIENKI! — BARDZO ELEGANCKI!

KAWALERSKI [599

Z PODWÓJNEGO ZŁOTA ZEGAREK



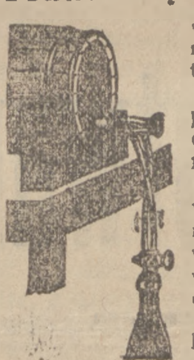
premiowanej marki tylko kor. 4·60. Zegarek ten ma dobry, 36-godzinny werk ankerowy i jest pociągnięty za pomocą elektryczności prawdziwem 14-karatowem złotem. 4-letnia gwarancya za precyzyjny chód. 1 sztuka K 4·70, 2 sztuki K 9·—. Do każdego zegarka dołączany jest za darmo ładny pozłacany łańcuszek. Zamiana dozwolona, ewentualnie zwrot pieniędzy. — Wysyła za pobraniem pocztowem

J. H. RABINOWICZ, Wiedeń VII., Lindengasse 2 N. K.

Zbyteczne włosy

na twarzy, na ramionach i rękach usuwa w przeciągu 5 minut **Dra med. A. Rixa usuwacz włosów** pod gwarancyą nieszkodliwy pewny skutek, jedna puszka za K. 4.— wystarczy. Wysyłka ściśle dyskretna. Kosmetyczne Dra A. RIXA laboratoryum, Wiedeń IX., Berggasse 17/H. Składy w Krakowie: Apteka Konstantego Wiszniewskiego, Józef Hanuk i Sp. We Lwowie: Apteka pod „Srebrnym Orłem" S. Ruckera, ul. Krakowska 1. Skład perfum Sładowski, Lwów. [467

Prawdziwą senzacyę



wzbudza najnowszy, patentowany amerykański **przyrząd do napełniania flaszek piwem.** Automatyczne wpycha z powrotem pianę do beczki, przyczem kwas węglowy absolutnie nie ucieka. Łatwa manipulacya, największa oszczędność. Nadaje się szczególniej do restauracyi, hoteli, handli korzennych, spółek spożywczych i t. d. — Cena za 1 aparat aluminiowy na jedną flaszkę 14 K. Cena za 1 aparat aluminiowy na dwie flaszki 20 K. Cena za jeden aparat mosiężny na jedną flaszkę 17·50 K. Cena za jeden aparat mosiężny na dwie flaszki 25 K. — Wysyła opłatnie za zaliczką. — (Ilustrowany cennik gratis i franko). [634

I. KORNGUT, Wiedeń, XXI/4. Abt. 3.

SZKOŁA BUCHALTERYI

STANISŁAWA BURNATOWICZA

w Krakowie, ul. Floryańska 55, I. p.

Telef. 2113. Telef 2113.

przygotowuje do praktycznego **egzaminu z buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w **Akademii handlowej w Krakowie** i do teoretycznego egzaminu **rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w c. k. **Namiestn. we Lwowie. Nowe kursa rozpoczną się dnia 10 września 1913.** Wpisy na oba powyższe kursa przyjmuje

BIURO BUCHALTERYJNE

ul. Floryańska L. 55, I. p., telef. Nr. 2113.

Biuro buchalteryjne sporządza bilanse, zakłada nowe i przerabia niedokładne księgi handlowe i przyjmuje wszelkie prace w zakres buchalteryi wchodzące pod dyskrecyą za bardzo niską opłatą.

Moja szkoła pisania na maszynach uczy pisania na maszynach, pomnażania pism na maszyn. różnych systemów.

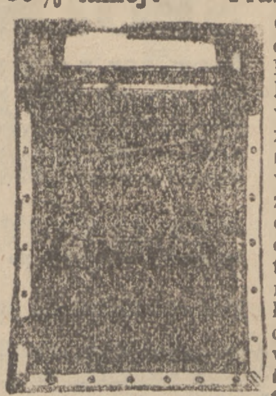
Cena za kurs buchalteryi z nauką pisania na maszynie 100 koron, płatne w ratach miesięcznych.

STANISŁAW BURNATOWICZ

Nauczyciel buchalteryi, kwieskow. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy lustrator Stowarzyszeń zarobk. i gospod. Zaprzysiężony znawca ksiąg handl., spraw rachunk. i kasow. przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, były dyrektor banku. [382

Cud morawskiego przemysłu domowego.

50% taniej! Praktyczne! Tanie i piękne!



Odszyte kołdry z bordowego jedwabnego klotu, z najlepszą bieluteńką klotową podszewką, lekkie, doskonałe podszycie, z pikowanym modernistycznym wzorem, dokładnie, jak obok zamieszczona ilustracya. Do tego pierwszorzędnie uszyte prześcieradło z najlepszego szyfonu, z eleganckiemi szwajcars. koronkami bardzo ładnie wykonanemi, z bogatemi ozdobami, opatrzone wielkimi 4-dziurkowymi guzikami z perłowej masy, zręcznie obrabianemi dziurkami, wszystko dokładnie według ilustracyi 180 cm. długości, 130 cm. szerokości, razem tylko kor. 17·90. Na życzenie dostarcza się także osobnego prześcieradła po kor. 8, odszytą kołdrę pikową bez guzików z perłowej masy po kor. 9. **Każdy zamawiający będzie przesyłką zachwycony.** Na dowód, że oferta ta opiera się na najrealniejszej podstawie, zobowiązuję się bez żadnych kłopotów garnitur wziąć z powrotem i odesłać za niego przesłaną należytość, gdyby zamawiający nie był tą przesyłką zachwycony. Wysyłka za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Pierwszy największy morawski dom wysyłkowy

JULIUSZ HOITASCH, Göding Nr. 610 Morawy.

Gdzie mieszkać i jadać należy w Krakowie.

HOTELE.

Z nowoczesnemi wygodami

HOTEL „CITY"

KRAKÓW, ul. św. Gertrudy 28.

Pokoje od **3 koron** za dobę.

RESTAURACYE.

K. NOREK i Sp.

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 31

poleca kuchnię domową oraz bufet obficie zaopatrzony.

Tanie pierze i puch

1 klg. szarego darlego K. 2·—, lepszego K. 2·40, półbiałego I-a 2·80, białego K 4·—, I-a miękk. jak puch K 6·—, najlepszego I-a K 7·—, 8·— i 9·60. Puch szary K 6·— i 7·—, biały I-a K. 10·—. Puch z piersi K 12·— od 5 klg. począwszy franko.

GOTOWA POSCIEL

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego inletu (Nanking). 1 pierzyna około 180 cm. dług. 120 cm. szer. wraz z 2 poduszkami, każda około 90 cm. dług., 60 cm. szer. dostatecznie napełniona nowem, szarem, puszystem i trwałem pierzem K 16·—, półpuchem K· 20·—, puchem K 24·— Pojedyncze pierzyny K 10·—, 12·—, 14·—, 16·—. Pojedyncze poduszki K 3·50 i 4·—. Pierzyny wielk. 200X140 K 13·—, 15·—, 18·— i 20·—. Poduszki wielk. 90X70 cm. K 4·50, 5·— i 5·50. Piernaty z najlepszej dymki 180X116 cm. K 13·— i 15·— przesyła od K. 10 franko za pobraniem lub za poprzedniem nadesłaniem gotowki.

Max Berger, Deschenitz Nr. 245|4 Böhmerwald.

Bez ryzyka, ponieważ wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. Bogato illustr. cenniki wszelkiej pościeli darmo.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych

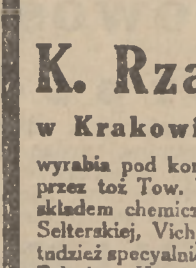
pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy L. 4.,

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko [125

Zagwarantowany skutek



w przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze.

Lekarskie uznanie o znakomitym skutku.

Bujny piękny biust

otrzymuje się przy użyciu Dr. med. A. RIXA

KREMU na BIUST

Krem ten uznany przez władze za nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku. Pewny w każdym wieku w najkrótszym czasie. Próbna puszka K. 3·—, duża puszka, wystarczająca do osiągnięcia celu, K. 8·—.

LABORATORYUM KOSMETYCZNE Dra A. RIXA, Wiedeń IX. Berggasse 17|H

468] Dyskretna wysyłka.

Składy w Krakowie: Apteka Konstantego Wiszniewskiego, Floryańska 15. Skład perfumeryi Reim i Spółka Rynek główny 37.; **we Lwowie**: Apteka pod „Srebrnym Orłem" S. Ruckera ul. Krakowska 1.

Wydawca: **Krakowskie Tow. Wydawnicze.** — Naczelny i odpow. redaktor: **Ludwik Szczepański** — Drukarnia **„Prawdy"** pod zarządem Józefa Jondry w Krakowie.